

2180

iw

10. -

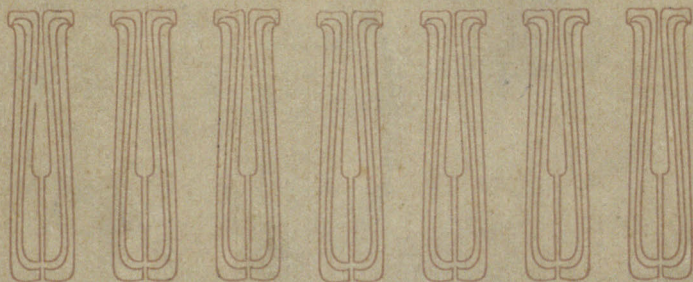
WODOCIĄGI PRZEMYSKIE



□. □. □. W XVI. WIEKU.



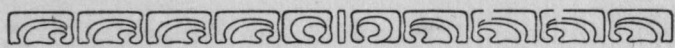
Nr. 64



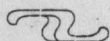
PRZEMYSŁ. NAKŁADEM AGTORA.
ODBITO W Drukarni UDZIAŁOWEJ POD ZARZĄDEM
JANA ŁAZORA 1904



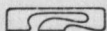
15688



Dr. M. UDZIELA.



WODOCIĄGI PRZEMYSKIE W XVI. WIEKU.



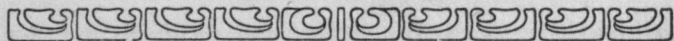
PRZYZYNEK DO DZIEJÓW MIASTA PRZEMYSŁA
(ze źródeł archiwalnych Przemyskich).



Nr. 64.

PRZEMYSŁ.

Nakładem autora. — Odbito w drukarni „Udziałowej”.
1904.





15688

62:943.8



Jedną z najważniejszych prac asanacyjnych, jakiej dokonało m. Przemysł w XVI. w. było zaprowadzenie wodociągów. Topograficzne położenie miasta nie było w stanie dostarczyć mieszkańcom dostatecznej ilości wody, potrzebnej do domowego użytku i na wypadek pożaru lub obłożenia murów miejskich przez nieprzyjaciela. Sprowadzanie zaś wody, którą trzeba było przywozić z wielkim trudem i kosztem, nie było dostępnem dla każdego mieszkańca. Pojmując to położenie, przystępuje rada miejska około 1530 roku z wielkim kosztem do budowy wodociągów, zwanych *Canalia*, a już dnia 1 stycznia 1532, uzyskuje od Zygmunta Starego za wstawieniem przemyskiego starosty i właściciela Krzywczy Piotra Kmity i na prośby deputacyi z trzech obywateli złożonej, przywilej do pobierania po 3 ½ grosze od każdej warki piwa; dochody te mają służyć przedewszystkiem na naprawę wodociągów, na zwrot włożonych kosztów, a w dalszym ciągu na obwarowanie miasta. Opłata ta po zwrocie zrobionych wkładów mogła być zniżoną do 3 groszy od jednej warki, a za zgodą starosty i rajców miejskich, gdyby ludność czuła się bardzo obciążoną tym podatkiem. Z dochodów z tego podatku obowiązany był burmistrz z rajcami składać corocznie rachunki staroście przemyskiemu, który miał czuwać nad tem, by tych pieniędzy nie obracano na inne cele. Podatek ten zwany *Aquaeducta* lub *Canalia* służył także od roku 1550 na mocy przywileju Zygmunta Augusta na poprawę dróg i brukowanie ulic.

Aby zaś nie ukrócać dochodów miejskich, postanowił Zygmunt August przywilejem z dnia 7 kwie-

tnia 1561 „że w Przemyśle żaden szlachcic lub żyd, lub kto inny, jurysdykcyi miejskiej niepodległy i ciężarów miejskich nieponoszący, piwa warzyć i sprzedawać nie może“.

Podobną krótką wzmiankę o wodociągach w Przemyśle podaje w swej Monografii miasta Przemyśla (Przemyśl 1883) Leopold Hauser na stronie 113.

Przeglądając księgi dochodów i rozchodów miejskich XVI. wieku, napotyka się wiele wzmianek, dotyczących tej sprawy, które rzucają pewne światło na sposób, w jaki miasto wywiązało się ze swego zadania. Ta próbna wiązanka porozrzuczanych faktów ma być treścią niniejszego szkicu.

Okolice Przemyśla, nie obfitująca w źródła dostatecznie musiała nieraz w czasach posuchy pozbawiać mieszkańców, podobnie jak w roku bieżącym, wody, jeżeli odczuto potrzebę sprowadzenia wody z miejsc zasobniejszych do miejsc jej pozbawionych i zbudowania „z wielkim kosztem“ wodociągów. Poszukiwano zatem źródeł i studzien, obfitych w wodę, przy pomocy ludzi w owych czasach biegłych w tej sprawie a zwanych *rurmistrzami*, po łacinie *Magistri canalium*. Prowadzone badania przekonały zdaje się dostatecznie, że przy ówczesnej technice nie znajdzie się jednego źródła, któreby mogło zadość uczynić zapotrzebowaniu. Przypuszczenia moje potwierdza ten fakt, że wodociągi zaopatrywały się w wodę w kilku miejscach, a mianowicie:

1) w potoku „za Zamkiem“, który dostarczał wody, sprowadzanej do miasta „dwoma czugami“.

2) w źródłach „pod Zniesieniem“, skąd szedł „czug“ jeden koło dworu Herbutowego.

3) z potoku za Sanem, gdzie był tz. „czywkowy czug“ i „nowy czug“.

Ilość wody, dostarczanej przez te źródła, nie musiała być jednak dostateczną. gdyż już w r. 1583

rurmistrz Marcin „chodził w pole za *Zamek* oględowacz krynicze, z której miano czas nowy wody do miasta prowadzić, tempore proconsulatus pana Jana Piguły“, za co mu rajcy darowali pół garnca wina za 10 groszy Również w tym samym roku badano wiadrem wydatność studni u św. *Piotra*, próbując czyby nie można prowadzić wody „na Lwowską ulicę“. Także w r. 1583 poszukiwano „krynicy“ *na Podzamczu* u Seńka i za Sanem, gdzie nawet „za potokiem pana Grzegorzkowym“ otwarto nową studnię. Poszukiwania za wodą odbywały się i nadal, a w r. 1597 ówczesny rurmistrz „dobywa (wody) w potoku za zamkiem, gdzie się pokazała woda *prawię dobra i dostateczna*“.

Znalezioną „kryniczę“ ujmowano następnie w skrzynię drewnianą zazwyczaj dębową, opatrzoną „durślakiem“, który był zamykany na kłódkę. „Durślak“ taki służył prawdopodobnie do oczyszczania wody z większych zanieczyszczeń, któreby mogły w następstwie zatkać przewody wodne. Podobnych skrzyń było zapewne przynajmniej dwie za zamkiem, jedna pod Zniesieniem i jedna lub dwie za Sanem. Z tych zbiorników wodnych płynęła woda rurami drewnianymi do miasta, gdzie gromadziła się w kilku skrzyniach wodnych „*Cistae canalium*“ lub „*Cisternae aquaticae*“.

Na rury używano drzewa sosnowego, bukowego, klonowego, i olszowego, które sprowadzano w tym czasie z Oleszyc, Torek, Poździacza (gmin obecnie zupełnie bezleśnych) i z innych miejscowości.

Skrzyń wodnych w samym mieście było kilka, a mianowicie jedna w rynku obok ratusza, „przy bożej Męce“, mniej więcej w miejscu gdzie jest obecnie gazon naprzeciw magistratu, jedna „pod konwentem Franciszkanów“ w miejscu, gdzie obecnie stoi kościół Pojezuicki, którego nie było jeszcze w XVI. w.

jedna przy baszcie krawieckiej, w okolicy początku dzisiejszej ul. Tatarskiej i jedna „skrzynia grodzka“, gdzie przy ul. Grodzkiej, której miejsca obecnie nawet oznaczyć nie można. Czy obok łaźni miejskiej (obecnie dom Szofera przy końcu ul. Wodnej) nie było również sadzawki, orzec trudno, tak samo czy wogóle nie było ich więcej, oprócz powyżej podanych. Jednak śladów w aktach o innych sadzawkach w tym czasie nie znalazłem.

Skrzynie te były dębowe, z „laff“ dębowych zrobione, utykane „kitami konopi nieczesanych“, lub sznurami konopnymi, „aby się woda nie psowała“ i wylewane smołą. Cel ich oznacza dokładnie współczesna notatka: „propter aquam in Civitatem ducendam ad communem necessitatem et civilem commodum“. (Arch. miej. ks. 204). Używanie materiału drzewnego na skrzynie okazało się jednak wkrótce niepraktyczne i nietrwałe (np. skrzynia w rynku w r. 1567 kosztem 16 flor. „noviter constructa“, a do której za same „laffy“ dębowe (26 sztuk) zapłacono 13 flor. 18 groszy, już po upływie 15 lat musiała być na nowo przerabiana), dlatego w roku 1583 wysłał miasto niejakiego Sidora do łamania kamienia do Krościenka pod Chyrowem, skąd w r. 1584 przywieziono już 10 sztuk kamienia ciosowego na wodną skrzynię, położoną w rynku. Sam przewóz tych kamieni kosztował 12 flor. 25 gr., a musiały być między nimi sztuki dosyć znacznych rozmiarów, jeżeli n. p. do złożenia jednego z nich z wozu potrzeba było 10 pomocników. Do obrobienia kamieni i do budowy samej skrzyni ugodzono murarza Tomasza za 32 flor. 10 gr., który pracy dokonał do roku 1588 przy pomocy i pod nadzorem rurmistrza Jacka. Zdaje się jednak, że tylko ta jedna skrzynia była w tym wieku kamienna, inne zaś pozostały drewniane mimo znacznych kosztów i nietrwałości. A że koszta były znaczne, dowodzi chociażby

wydatek na skrzynię wodną w roku 1588 wyłożony
i tak:

Dęby z Oleszyc pod skrzynię 45 flor. 10 gr.
(Dęby te kładziono pod spód skrzyni „na klamry“,
a na nie szły dęby do skrzyni „na burtnicze“)

5 kamieni smoły po 20 gr.

1 $\frac{1}{2}$ kamienia wosku po 4 $\frac{1}{2}$ flor. (kupionego u
aptekarza Piotra)

8 kamieni smoły od szewców

9 $\frac{1}{2}$ „ „ „ „

8 kamieni smoły z Mościsk

Garnce szklane do topienia smoły i wosku 4

Durślak do cedzenia smoły

Kamień łaju za 1 flor. 18 gr.

Knoty do skrzynie i ćwiczki do przybijania.

Słowem same te dodatki kosztowały 29 flor. 1 gr.
nie mówiąc już o kosztach roboty. Czy w czasie bu-
dowy takiej skrzyni i spotrzebowania ogromnej ilości
smoły nie zabrakło szewcom przemyskim tak niezbe-
dnego artykułu do pracy zawodowej, akta milczą.

Ślady tych prac wodociagowych zachowały się
dosyć długo. Na planie miasta Przemyśla z roku 1832
wykonanym przez nauczyciela rysunków Antoniego
Oliwę, a znajdującym się w tutejszym biurze budo-
wniczem miejskim, uwidoczniona jest jeszcze ta ka-
mienna sadzawka w rynku, a pod kościołem pojezuic-
kim ma być jeszcze widocznym ślad sadzawki, leżącej
dawniej przy klasztorze Franciszkanów.

Od skrzyń wodnych prowadzono rury w nastę-
pujący sposób: kopano rowy, w które kładziono belki,
a dopiero na nich umieszczano rury. Tak powstawały
t. zw. „czugi“. Następnie rury przykrywano prawdo-
podobnie ziemią. Inne przeprowadzenie rur było je-
dynie pod zamkiem i przez San, gdzie pod mostem
szły rury na Zasanie. Przeprowadzenie rur na drugą
stronę Sanu było następujące. Na wbitych w koryto

Sanu paiach przymocowywano t. zw. „ślezaże“ dębowe i kobylice, na których dopiero były umieszczone rury. Ponieważ tego rodzaju przeprowadzenie rur nie było zabezpieczone przed powodzią, które często nawiedzały miasto, przeto zabezpieczano je powrozami przed zatopieniem. W tym samym zdaje się celu w r. 1588 rurmistrz Jacko zawiesił rury sosnowe na moście na łańcuchu. Płytkie umieszczenie rur w ziemi nie chroniło również wody przed zamarzaniem w zimie i dlatego przykrywano je warstwą gnoju, co zapewne nie bardzo korzystnie musiało oddziaływać na smak wody. Rury przechodzące przez most pokrywały się nadto w porze zimowej warstwami lodu, który ugniatał swym ciężarem przewody wodne i groził nieraz ich zerwaniem.

Skutkiem tego zachodziła często potrzeba odrębywania wiszącego lodu i odtajania zamarzłych rur przez palenie słomy. Tembardziej ubezpieczenie wodociągów przed nieprzewidzianymi kłeskami było niedostateczne. Tak w roku 1597 osuwanie się góry nad skrzynią na zamku psuło samą skrzynię i rury i wymagało ciągłych napraw. Niemniej często przewody ulegały zepsuciu i przerwie wskutek burz i powodzi. Przeszkody przez nie wywoływane były częste. Tak np. w r. 1566 w lutym była znaczna powódź, 1568 r. w styczniu zniszczone zostały rury koło mostu, a następnie przez burze i powodzie, które w tym roku czterokrotnie się powtarzały, a mianowicie z końcem marca, w kwietniu, w czerwcu i wrześniu, przewody zostały zupełnie zniszczone (*Canalia destructa*) (ks. 215); również znaczna powódź była z końcem kwietnia 1570 roku. W roku zaś 1597 panujące dwie burze wyrządziły bardzo znaczne szkody wodociągowi. Dnia 6-go września tego roku „przyszła wielka burza nad pamięć ludzką, która wielkie szkody poczyniła wszędy, a osobliwie, że wszystkie *czugi* do miasta idące por-

wała i popsowała, że wody przez 5 dni w mieście nie było". (Arch. ks. 229).

To wymagało ciągłej baczości rurmistrzów i ustawicznej pracy. Pracowano też przy wodociągach nie tylko w dni powszednie, ale w niedziele i święta, a nawet w nocy przy świetle świec i pochodni. Częstemu zepsuciu ulegały rury szczególnie za Zamkiem i za mostem, ale tu nic dziwnego, bo szły „w samym błocie”. Również często ulegały rury zatankowaniu najczęściej przez narosły mech (prawdopodobnie wskutek zawartości żelaza w wodzie wodociągowej), a wtedy rurmistrz przeciągał je sznurami i obręczami.

Z rozrzuconych w księgach wydatków miejskich zapisków można mieć pojęcie nawet o długości tychże przewodów wodnych z ilości użytych sztuk rur drewnianych, przyjmując długość jednej sztuki na 4 metry. A mianowicie:

W r. 1566 zużyto 1125 buk. rur, ogólnej dług. 4500 m.

"	1567	"	780	"	"	"	"	3120	"
"	1571	"	661	"	"	"	"	2644	"
"	1576	"	390	"	"	"	"	1560	"
"	1577	"	420	"	"	"	"	1680	"
"	1579	"	1500	"	"	"	"	6000	"
"	1588	"	1140	"	"	"	"	4560	"
"	1597	"	352	"	"	"	"	1408	"

Z powyższego zestawienia wynika, że długość owego wodociągu była dosyć znaczną, a wobec wielkości miasta, biorąc za podstawę plan miasta w Monografii Hausera podany, przyjąć możemy z wielkim prawdopodobieństwem, że ówczesny wodociąg mógł zaopatrywać całe miasto i odpowiedzieć swemu zadaniu w zupełności.

Prawdopodobnem się wydaje przypuszczenie, że wszystkie źródła, zaopatrujące miasto w wodę, były połączone w jedną całość i że stanowiły jeden jedyny wodociąg, bo w przeciwnym razie byłaby się zach-

wała jakaś wzmianka o tem, że tak nie było. Zresztą nie było żadnego celu w rozdzieleniu pojedynczych źródeł, przeciwnie połączenie ich razem mogło mieć tę korzyść, że źródła bogatsze wyrównywały swą wodą mniejszy napływ ze źródeł uboższych itd.

Przechodząc dalej do szczegółowego planu przeprowadzenia wodociągu, jesteśmy w stanie z rozrzuconych wzmianek wytworzyć sobie w przybliżeniu kierunek, którydy szedł ów wodociąg. Oba źródła, położone za zamkiem, ujęte w dwie skrzynie prowadziły do miasta wodę dwoma osobnymi przewodami czyli „czugami“, a mianowicie „czugiem grodzkim“ na ulicę Grodzką i „czugiem nowym“ na plac zamkowy (obecnie katedralny). Za zamkiem jeszcze zdaje się, zaopatrywał wodociąg w wodę cegielnię Bononiego, przez której terytoryum przechodziły rury. Dalej wiódł „czug grodzki“ pod *Wynniczą*, przez sad niejakiego Dmytra ulicą Grodzką i mniej więcej w miejscu dzisiejszej ulicy Fredry skręcał do rynku i kończył się w sadzawce. Drugi „nowy czug“ ulicą zamkową prowadził „rurną wodę“ na plac zamkowy, a stamtąd prawdopodobnie do cysterny pod Franciszkanami (obecnie kościół pojezuicki). Do tej cysterny spływała prawdopodobnie woda ze Zniesienia, która osobnym „czugiem“ szła do dworu Herburtowego, a przez basztę krawiecką wchodziła do miasta (okolica ul. Tatarskiej) i po drodze zasilala sadzawkę na wale. Dalej szły rury na ulicę Lwowską, może nawet za mury miasta, zasilając wodą dworki liczne w tej części miasta położone. Za mostem szły rury „na łąkach“ „za popem“, trzema „czugami“, a mianowicie „przezielnym“, „czywkowym“ i „nowym“. — Przechodziły tutaj przez ogrody Popa, Zawiszyny, jakiegoś puzonisty, przez łąkę Malcherową, były na Bugajowej górze i na Masiowej górze, na biskupim itd. Przewody te prowadziły

„rurną wodę“ do sadzawki, a stąd rurami pod mostem do miasta ulicą mostową do rynku.

Że w mieście przewody były znacznie rozgałęzione we wszystkich kierunkach, okazuje się chociażby z tego, że wymienionych jest w aktach wiele realności koło których lub przez które przechodził rurociąg, a których obecnego położenia rozumie się samo przez się oznaczyć nie można. I tak szła „rurna woda“ za mniszą kamienicą, za szarymi mnichami, w domu Pawła Doctorka, u „pragi“ w mieście, w domu Zemełki, Rusa, Macieja Witowicza, obok Misyonarzy, w pałacu biskupim, w domu Fabiana, w browarze Bartłomieja Krawca, w domu Macieja Parzyjajko, po placem zamkowym, za domem białych mnichów, z tej strony zamku, do domu Nehrebeckiego, Mszala, z tyłu domu Gagatka, Grzegorzka, Miszowskiego, Kidłowicza, do browaru Macieja Kasprowicza i Malarki, przed domem Kurzelowskiego, w podwórzu Rydiszana, w domu Macieja Czechowicza, Grzegorza Krawca, Wali-guły, za domem Lipki, podle domu mytniczego, przed kamienicą mniszą, u Dobrostańskiego i t. d. i t. d. Jak widać jest to poczet dosyć znaczny i mogący potwierdzić przypuszczenie o rozgałęzieniu wodociągów. Dodać jeszcze należy, że wodociąg zaopatrywał także łaźnię miejską, leżącą przy ulicy Wodnej (obok obecnego domu Szofera), gdzie nawet brano nową studnię dla zwiększenia ilości wody w roku 1584. Oprócz tego robiono w r. 1597 około rur „na Kamieńcu“ a więc prawdopodobnie w stronie dzisiejszego Krzemieńca. Jednak tego kierunku wodociągów nie brałem w rachubę wobec braku bliższych danych.

Jakiem było zakończenie poszczególnych rur wodociągowych orzec bardzo trudno. Zdaje się jednak, że woda dochodziła nie tylko do wspólnych basenów, ale że prawdopodobnie doprowadzana była także do wnętrza pojedynczych domów, tworząc prywatne stu-

dnie w dziedzińcach. Woda w basenach publicznych miała służyć widocznie jedynie na wypadek ognia, lub jakiegoś podobnego wypadku, takby przynajmniej wynikało z zarządzenia gminy z r. 1597, która wobec dowcipnego wyzyskania obecności cystern przez niektórych mieszkańców, nakazała „obić płatewkami po wierzchu skrzynię (wodną) na rynku, *aby ryb nie sadzono*“. (Arch. m. ks. 229). A przecież z tak zabitej skrzyni trudnoby było czerpać wodę do naczyń domowych?

Drzewo na rury, czyli t. z. *suki* (robores), kupowało miasto, jak wspominałem o tem wyżej, w gminach Oleszyce, Torki i Poździacz i następnie wiercono je na rury w Przemyślu. Skutkiem jednak znacznego wydatku na tę pracę łożonego, założyło miasto w r. 1597 własny warsztat do wiercenia rur. Przy powyżej podanem obliczeniu długości rur przyjąłem jako przeciętną długość jednej „suki“ zwyczajną długość obecną tego rodzaju pni tj. 4 metry, chociaż są dane że używano np. pni sosnowych 12 łokci długich t. j. przeszło 7 m.

Po zaprowadzeniu wodociągów pobierało miasto opłatę za wodę, która zawsze w powyższym okresie wynosi 3½ grosza. Czy jednak podatek ów pobierano jedynie od warki piwa, jak brzmi odnośny ustęp przywileju, należy bardzo powątpiewać, gdyż w księgach dochodów prawie przy każdym nazwisku opłacającego podatek widnieje pozycja za wodę 3½ grosze i zdaje się, że każdy, używający wody wodociągowej musiał opłacać ów podatek, gdyż tylko wyjątkowo są nazwiska, gdzie obok słów *sine aqua* (bez wody) rubryki za „rurną wodę“ nie ma.

Podatki z wodociągów stanowiły dla miasta bardzo znaczne dochody. Nie będzie od rzeczy przypatrzeć się tym cyfrom. Podatek „Canalia“ wynosił:

w r. 1551	290	flor.	4	gr.	9	denarów
" 1560	317	"	3	"	3	"
" 1565	335	"	11	"	—	"
" 1566	338	"	24	"	—	"
" 1567	384	"	2	"	—	"
" 1570	293	"	1	"	9	"
" 1571	228	"	20	"	—	"
" 1573	249	"	6	"	—	"
" 1576	234	"	14	"	9	"
" 1577	305	"	26	"	3	"
" 1579	289	"	3	"	3	"
" 1583	640	"	—	"	—	"
" 1584	632	"	1	"	—	"

wobec np. dochodów miejskich z owego roku (1584) 2509 flor. 27 gr. 6 denarów tj. stanowiły przeszło 25% ogólnej sumy dochodów miejskich, wreszcie w r. 1597 dochody z wodociągów wynosiły 487 flor. 21 gr. 9 denarów.

Znaczne wahania w dochodach powyższych w poszczególnych latach będą zrozumiałe, skoro sobie przypomnimy owe klęski elementarne, połączone ze znacznymi uszkodzeniami wodociągów i ze znacznie zmniejszoną wskutek tego konsumpcją wody, o czem jednak już poprzednio była mowa.

Nie mam pod ręką owych znacznych wydatków, które miasto poniosło na założenie wodociągów. Że jednak połączone z utrzymaniem ich w dobrym stanie ciężary były znaczne, uwidocznili się z następującego zestawienia :

Wydatki na wodociągi wynosiły :						
w r. 1565	164	flor.	13	gr.	6	denar.
wobec dochodów z wodoc.	335	"	11	"	—	"
w r. 1566	152	"	21	"	3	"
wobec dochodów	338	"	24	"	—	"
w r. 1567	117	"	15	"	—	"
wobec dochodów	384	"	2	"	—	"

w r. 1571	101 flor. 21 gr. 12 denar.
wobec dochodów	228 „ 20 „ — „
w r. 1579	183 „ 11 „ 6 „
wobec dochodów	289 „ 3 „ 3 „
w r. 1583	391 „ 8 „ 6 „
wobec dochodów	640 „ — „ — „
w r. 1584	372 „ 26 „ 12 „
wobec dochodów	632 „ 1 „ — „

a ponieważ ogólny rozchód miasta wynosił w tym roku 2500 fl. 6 gr. 12 den., przeto stanowiły 14·9% ogólnych rozchodów miejskich. Mimo tego znacznego wydatku miało miasto z wodociągów dosyć widoczne dochody, które umarzały prawdopodobnie zrobione wkłady przy budowie tychże; tak więc miasto spełniło należycie wzięty na siebie obowiązek, bez wielkiego ryzyka zaopatrzyło mieszkańców w wodę, z pewnością wedle ówczesnej wiedzy *dobrą* i czyniącą zadość wygomom.

Dla lepszego zrozumienia cyfr wskazanem jest podać ówczesne ceny, aby czytelnik mógł sam porównać wartość pieniędzy w wieku XVI. a dzisiaj, gdyż tylko w tych warunkach można sobie uprzytomnić owe odległe stosunki. Dodaje, że ówczesny 1 floren miał 30 groszy, a 1 grosz 18 denarów (zwanych także szelągami lub obolami).

Rurmistrz (magister canalium) pobierał płacy tygodniowej w r. 1558	12 groszy
w r. 1562	15 „
w r. 1597	24 „

Notaryusz miejski w r. 1560 pobierał pensyi rocznej 16 fl. Robotnik dzienny w r. 1562 zarabiał dziennie 2 gr., a w r. 1577 już 3 gr.

Kopa obręczy drewnianych kosztuje w roku 1563	6 gr. — den.
W r. 1571 kosztuje 4 ^o metr. buk na rurę 1 „ 17 „	
— a wiercenie tegoż buka . . — „ 13 „	

W r. 1577	cena takiegoż kloca bukowego lub klonowego	wynosi	2 — 2 ¹ / ₂	gr.		
"	1583	1/2 garnca wina kosztuje	10	gr.	
		kłódka do zamykania	5	"	
"	1588	wiercenie 12 łokciowego kloca sosnowego	na rurę kosztuje	2	gr.	
"	1558	Koń	9	flor. — gr. — den.	
"	1565	połec mięsa	1	" — " — "	
		półmiarek grochu	12	" — "	
		półachtelek piwa	13	" 9 "	
		1000 cegieł	2	" 15 "	
		kapłon	1	" — "	
		kłoda owsa	40	" — "	
		półmiarek owsa	6	" — "	
"	1577	zajac	5	" — "	
		kopa gontów	3	" — "	
"	1584	wiadro do studni	3	" — "	
"	1577	podszycie butów	8	" — "	
"	1579	pół wołu (zadnie	ćwierci)	54	" — "
		Furmanka z Przemy-	śla do Jarosławia	24	" — "
"	1576	Ćwiartka cielęciny	6	" — "	
		kożuch	2	" — "	
		baran	10	" — "	
		pancerz z obojczykiem	1	" — "	" — "	
"	1587	fura piasku	1 ¹ / ₂	" — "	
"	1568	od uszycia sukien	słudze miejskiemu	4	" i t. d.

Zestawienie tych kilkunastu cen różnorodnych z owego okresu najlepiej objaśni wartość ówczesnych pieniędzy, która może być zrozumiałą jedynie w powyższem oświeceniu.

W końcu wspomnieć jeszcze należy, że w r. 1563 kupiono za 2 gr. papieru „ad comparandum Regestrum canalium“, jednak nie znalazłem śladów, czy

taki regestr został sporządzony kiedykolwiek, a jeżeli istniał to zaginął niestety. — Schorr w „Monografii o żydach“ w Przemyśle na str. 59 podaje, że w połowie XVII w. skarżyli się starsi żydowscy, iż nawet wody ze wspólnego wodociągu nie pozwala się im brać, lecz aż do Sanu muszą po nią posyłać z wielkim kosztem swoim (Miejsk. dok. pap. Nr. 26), a na str. 171 przytacza przywilej Jana Kazimierza z 16 października 1660, w którym jest również wzmianka o tej sprawie z tem, że w myśl przywileju Zygmunta Augusta przywilej powyższy znosi ten zakaz. Co wpłynęło w późniejszych czasach na tego rodzaju postępek miasta, trudno orzec, gdyż już pod rokiem 1597 jest wyraźna wzmianka „że starsi żydowscy płacili od rurny wody 10 flor.“ (Arch. m. ks. 229), czegoby z pewnością nie było, gdyby nie korzystali z wodociągów, tem bardziej, że gmina żydowska stanowiła dla siebie osobną gminę i nie miała nic wspólnego z miastem.

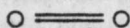
Żywotna bardzo kwestya wodociągowa doby dzisiejszej skłoniła mnie do napisania powyższego szkicu tem bardziej, iż mimo że ostatnie ich ślady po trzech wiekowem istnieniu dochowały się do pierwszej połowy XIX wieku, obecni mieszkańcy ruszają z niedowierzaniem ramionami, powątpiewając w możliwość istnienia rzeczy, która obecnie jest dla Przemyśla znowu naglącą, podobnie jak była w wieku XVI. Oby praca obecnych naszych konsulów została jak najprędzej uwieńczona pomyślnym skutkiem, a mieszkańcy spragnieni i wzdychający do dobrej wody, obdarzeni nie wysychającą, jak w czasie obecnej niebywałej wprawdzie posuchy, krynica.

Na końcu nadmieniam, że dane do powyższego szkicu znajdują się w księgach dochodów i rozchodów miasta Przemyśla, oznaczonych w archiwum miejskiem Nr. 204—229.





D O D A T E K.



Przywilej Zygmunta Starego z r. 1532 na pergaminie spisany i opatrzony dobrze zachowaną pieczęcią w puszcze czarnej drewnianej, a oznaczony w archiwum Przemyskiem Nr. 14 brzmi z zachowaniem ówczesnej pisowni woryginalie :

SIGISMUNDUS, Dei gratia Rex Polonie : Magnus dux Lithuanie, Russie, Prussie, Masovieque etc. dominus et heres. Significamus tenore presencium quibus expedit universis, quia cum venientes ad nos declarassent nobis cives nostri Premislienses quod ipsi magno sumptu et impensa sua construxerint aqueductum et duxerint iam per Cannalia aquam ad Civitatem Premisliensem, in qua communis populus multum fuit gravatus, ob magnam ipsius aque penuriam, ut pote, quam cum difficultate et labore ac impendio magno advehi illuc oportuit supplicassentque nobis hi ipsi Cives, ut in compensam impendii, quod fecerunt ad cannales et aqueductum predictum, tum eciam in subsidium et usum sustinendi et reficiendi eius ipsius aqueductus et canna- lium contribucionem aliquam iustam et convenientem ilio in prefata Civitate nostra Premisliensi a singulis cocturis cerevisie solvendam instituere eis dignaremur. Nos huic ipsorum Civium nostrorum Premisliensium simul et Magci Petri Kmithe de Visznicze Castellani Voynicensis Marschalci Regni no-



stri et Premislien' Scepusien' colen' capitanei ac quorundam aliorum Consiliariorum nostrorum supplicationi pro eisdem civibus nobis facte benigne annuentes volentesque ut aqueductus predictus illic extractus non deficiat sed debito modo sustineatur et administretur, civitasque Premisliensis prefata ad meliorem statum et condicionem indies deducatur instituend' duximus in ea ipsa Civitate Premisliensi instituimusque harum serie litterarum prestacionem seu Contribucionem trium cum medio grossorum polonicalium a singulis cocturis cerevisie per Braxatores illic perpetuo solvend' per Proconsulem vero et consules eiusdem Civitatis exigen' tollen' levand' et percipiend', et in usum sustinendorum ac reficiendorum quando et quociens fuerit necessarium aqueductus et cannalium predictorum nec non reparacionis et municionis dicte civitatis Premisliensis non autem in aliquos alios usus invertend'. Ea condicione adiecta, ut in primis Proconsul et consules prefati exigant et colligant ex eiusmodi contribucionem trium cum medio grossorum totalem summam pecunie per eos ad extruendum aqueductum et cannalium prefatorum expositam. Qua quidem summa integre percepta et collecta si communis plebs dicte Civitatis ea contribucionem trium cum medio grossorum videbitur nimium esse gravata poterit Capitaneus pro tempore existens una cum Proconsule et consulibus Premisliensibus eam ipsam contribucionem seu prestacionem moderari et . . . (wydarte) . . . grossos reduci . . . (wydarte) . . . et eiusmodi moderacionem deniceps a singulis cocturis cerevisie tres duntaxat grossi racione dicte contribucionis ibi solventur de qua quidem contribucionem Proconsul et consules predicti Capit . . . (wydarte) . . . tempore existent' . . . (wydarte) . . . quolibet anno facere tenebuntur facereque et demonstrare,

q. nichil ex dicta contribucione canalium expende-
rint in aliquos alios usus, preterquam in reparacio-
nem aqueductus et civitatis Premisliensis. Harum
quibus sigillum nostrum est appensum testimonio
litterarum. Datum Cracoviae Die festo Circumcisio-
nis Domini, Anno a Nativitate eiusdem Millesimo
quingentesimo Trigesimo secundo Regni vero nostri
Anno Vigesimo quinto.

Petrus Epus
et Vicecancellarius
(mp.)

Rlo Reveren' in Chro.
priv. Dni Petri Epis.
Crac. et Regni Polonie
Vicecancelarii

L. S.







WODOCZAS
PRZEMYSŁOWY

W WILNIE

